



I wszystko woła: Jest Bóg!

Złoty tekst:

„Przełoż chlubimy się w Tobie, Boże, na każdy dzień, a imię twoje na wieki wystawiamy” - Psalm 44:9. „Zaprawdę, tyś jest Bóg skryty” - Izaj. 45:15.

Na świecie wśród różnych otaczających nas zjawisk i wydarzeń intelektualnych, niezauważenie, a jednak stale rozwijają się bakterie niewiary, zataczając coraz szersze kręgi.

Nie dziwny się temu, bo jeżeli sami doktorowie teologii katolickiej wątpią w to, czy Bóg stworzył pierwszą parę ludzi, to jakżeś tedy ma wyglądać wiara tych, których nauczają?

Papież Pius XII, przemawiając do Papieskiej Akademii Nauk, powiedział co do pochodzenia człowieka: „Należy przeto pozostawić przyszłości odpowiedź na to zagadnienie” (?), a rektor tej uczelni A. Bea dodaje: „W świecie zwierzęcym nie można szukać ojca i rodzica pierwszego człowieka. Ale czy świat zwierzęcy nie przyczynił się do utworzenia części człowieka, tj. ciała - pozostaje kwestią otwartą, która dotychczas nie znalazła jeszcze rozwiązania jasnego i bezspornego...” („Studia Biblijne”, ks. Dąbrowski).

Jak widać z powyższego, głowy kościoła katolickiego nie uznają w pełni autorytetu naukowego Biblii. Jako studenci biblijni nie umiemy sobie wyobrazić, na co na przykład potrzebny byłby ogon małpy Panu Bogu przy tworzeniu człowieka, jeżeli sam mówi: „Zatem rzekł Bóg, uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego” (1 Mojż. 1:26). Dziś do walki stanęły Idealizm i Materializm. My jako chrześcijanie pragniemy również przyłączyć się do tych wszystkich, którzy walczą w obronie istnienia Inteligentnego Stwórcy. I nie wątpimy w to, aby dla nas dziś stanowiło problem: Czy Bóg jest, czy nie ma? Zgodnie z psalmistą uważamy, że „głupi rzekł w sercu swoim: Nie masz Boga” (Psalm 14:2). Niemniej dla młodzieży, która jest pod różnymi wpływami zewnętrznymi obecnej niewiary, poświęcamy poniższy artykuł.

Są możliwe trzy odpowiedzi: przypadek, n a t u r a, inteligencja Stwórcy. Moglibyśmy wypełnić setki stron, dając takie i inne przykłady, lecz trzeba się teraz zastanowić nad tym i poszukać tego „dlaczego?” i „jak?” Czy mucha wynalazła swą łapkę wraz z haczykiem i przyssawką? Czy owad wymyślił swój grzebień i szcztokę do czyszczenia? Czy to mak wymyślił swe organy

rozdrcze z różnymi tkankami, z przewodami, które docierają do każdego zarodnika, skąd się wzięły pomysły podnoszenia przykrywkę po dojrzeniu, by nasiona mogły się wysypać? Czy klon, łopian, mniszek, bawełna wykonały swe ślizgowce, zaczepy, spadochrony? Czy jemioła i drozd zawarły między sobą umowę, a szalwia i trzmiel, czy zawiązały dwustronną przyjaźń? Czy termity i niewidoczne bakterie wzajemnie niezbędne nie zostały stworzone jedne dla drugich? Kto jest prawdziwym wynalazcą jaja i ostrego szpikulca na dziobie kurczęcia, radaru u nietoperza? Czy istnieje człowiek lub jakiś przodek człowieka, który potrafi wymyślić i skonstruować te nadzwyczajne „fabryki” i „mikroskop”, jakimi jest oko, płuco, mózg i wątroba? Kto dał chromosomom taką różną umiejętność zachowania się, zawsze tak doskonałą? Kto?...

Czy przypadek może wyjaśnić porządek świata?

Jeżeli będziesz twierdzić poważnie, że w jaju kurzym siedem następujących elementów: wapienna skorupa, pory, które przepuszczają do niej powietrze, delikatna błona podszywająca skorupkę, białko jaja, żółtko, zarodek, ścięgna, które utrzymują zarodek na miejscu niezależnie od pozycji jaja - znalazły się pewnego pięknego dnia i zebrały razem na los szczęścia i że każda z nich dzięki szczęśliwemu „przypadkowi” zajęła miejsce, które powinna zająć, to byłoby zupełnie tak samo, jak gdyby powiedziano, że żelazko włożone do koszyka wraz z wypraną koszulą, uprasuje ją bez zarzutu. Potrząsajmy koszykiem, grzejmy i czekajmy 107 lat. Trzeba więc, by ten cudowny przypadek wyjaśnił nie tylko obecność skupienia się siedmiu elementów niezbędnych dla jajka, ale również wykluczenie miliarda innych elementów, z których wystarczyłby jeden, by wszystko zniszczyć (kawałek drzewa, kropla kwasu, pióro kury itp.). A jajko jest stosunkowo nieskomplikowane. Co dopiero wobec tego powiedzieć o takim oku i jego elementach?

- Proszę wytłumaczyć przypadkiem umiejscowienie i budowę mózgu? To by było tak, jakby powiedzieć, że korzystając z losu szczęścia i nie wiadomo jeszcze czego, wszystkie połączenia centrali telefonicznej o miliardzie abonentów będą wspaniale funkcjonowały i że każdy punkt będzie ściśle połączony tak, jak to było potrzebne.

Przypadek odgrywa rolę istotną: czerwona róża może być przypadkowo zapyłona przez wiatr pyłkiem róży białej, narodzi się wówczas różowa. Jednakże przypadek przynosi jedynie zmiany bez większego znaczenia. Przy-



padek nie wyjaśnia: ani ciągłości, ani regularności, ani istotnej przyczyny spraw. Co więcej nie działa nigdy w ten sam sposób. I co byśmy nie chcieli powiedzieć o naszych oczach i mózgu, musimy najpierw poszukać czegoś innego, co by nam wytłumaczyło porządek rzeczy i ich organizację. Im bardziej przyroda wyjaśnia sprawy, tym bardziej zachodzi potrzeba jej wyjaśnienia.

Prawo Natury

Jest to najczęstsze wytłumaczenie, jakie wszyscy dają na pytanie: dlaczego kura wysiaduje swe jaja dwadzieścia jeden dni, a struś czterdzieści pięć? Prawo natury...

Dlaczego 3 maja 1960 roku słońce wszędzie o godz. 18 min. 18 - to prawo natury... Dlaczego nietoperz posiada w swym nosie radar? To prawo natury... Co ma oznaczać prawo natury w każdej z tych odpowiedzi? Znaczy to w istocie: „jest tak, ponieważ tak jest, a nie inaczej”. Nie odbiega to daleko od dziecka, które stawia swej matce tysiące pytań w rodzaju: Mamo, dlaczego konfitury z wiśni są czerwone, a ze śliwek, zielone? - Dlatego, że wiśnie są czerwone, a śliwki zielone... -Mamusiu, a dlaczego wiśnie są czerwone, a śliwki zielone? - Nudzisz, idź się bawić, jeśli będziesz przeszkadzać dostaniesz w skórę...

W tym przypadku słowo „prawo natury” oznacza naszą pewność, że tak sprawa wygląda, ale nie oznacza, dlaczego ma ona taki przebieg. Zwróćmy się do uczonego z pytaniem: Dlaczego krew w moim ciele jest czerwona? Ponieważ pańska krew składa się z małych płytek o średnicy 0.007 milimetra, jest ich ogromna ilość, bo ponad 5 milionów na milimetr sześcienny krwi. A dlaczego są one czerwone? - Ponieważ w płucach utleniają się i nabierają jasno-czerwonego koloru. W zetknięciu się z organami ciała tracą tlen - pobierają dwutlenek węgla i nabierają ciemno-brązowego koloru. Ale skąd te ciałka biorą kolor czerwony? Są one wytworzone przez śledzionę... To wspaniale, proszę pana, lecz jak pan wytłumaczy całość tej organizacji skomplikowanej? - To natura... Natura? Kto mówi „natura”, ten mówi: siły fizyczne, chemiczne, siły nieświadome, ślepe, które oddziałują jedno na drugie. Ale dlaczego te ślepe siły działają jak gdyby w imię jakiegoś celu, jak te ślepe siły jednoczą się, by ptak mógł latać, ryba pływać, a ja mówić? - Mój drogi, ja naukowiec mówię panu, jak się to odbywa, w każdym przypadku nie doszukuję się, dlaczego to się dzieje.

W rzeczywistości uczony powiedział nie więcej niż matka. Wszystko o czym mówił jest niezmiernie ciekawe, ale czy wystarczające? - Jak można wytłumaczyć ślepy mi siłami ustalony porządek, o którym pisaliśmy poprzednio? Uczony mówi nam, jak funkcjonuje łapka muchy, ale kto wynalazł łapkę muchy? A kto sprawił, że wszystko w ptaku, nawet kości, są przystosowane do lotu? Czy gruczoły, mięśnie, które znajdują się właśnie w

odpowiednim miejscu mego ciała, bym mógł trawić, rozmieściła nieświadoma, ślepa siła fizyczna? By wyjaśnić porządek, dzięki któremu różnorodne rzeczy działają w tym samym celu, potrzeba czegoś więcej niż każda z tych sił.

Aby wybudować zamek, trzeba między innymi położyć parę milionów kamieni - by zrobić najmniejszy organ naszego ciała, trzeba pokierować kolejno miliardem atomów i wszystko w pewnym celu. A spytajmy się fizyków, czy to łatwo kierować atomami? Siły chemii nie mają celu. Powiedzmy sobie więc: natura wyjaśnia, ale ją samą trzeba wyjaśnić, by wyjaśniła to, co jest niejasne.

Nie zapomnijmy o celu naszych poszukiwań: wyjaśnić nie funkcjonowanie, ale skąd się biorą organizmy tak wydoskonalone, wszystkie te „wynalazki” roślin, zwierząt, naszego ciała? Chemia wyjaśnia nam, że z roztopionego piasku przy pewnej temperaturze robi się szkło, fizyka wyjaśnia, dlaczego dzięki dmuchaniu ta masa może przybrać różne formy i następnie skrzepnąć. Nauka przyrodnicza poucza nas, jak funkcjonują płuca hutnika szklanego, ale żadna z tych nie może zrobić butelki lub garnka. Potrzeba na to rozum. Przy taśmie montażowej w fabryce samochodów pytamy robotnika: Dlaczego w tej sztuce jest dziura? - To po to, by włożyć ten sworzeń, do którego przymocowana jest przednia oś - rozumiemy lepiej. Robotnik manewruje blachą. - Dlaczego ona ma taką formę i te szpary? Prowadzi nas do wygniataarki, skąd wychodzą setki podobnych blach. Teraz wiemy, jak otrzymuje ona tę formę, ale dlaczego? - Blacha ta jest w ten sposób zrobiona, by powietrze przechodzące przez szpary chłodziło motor. Ta klapka ze specjalnego metalu ma na celu przeszkodzić drganiu karoserii... Ten filtr... itd. Pozostaje jednak zawsze tajemnicą, jak to się dzieje, że ta blacha plus ten filtr, plus korbulator, plus ta śruba itd. itd. - dają razem w rezultacie samochód? Czy obecność robotników przy taśmie może wystarczyć, by wytłumaczyć istnienie tej maszyny o dokładnie ustalonym celu? Im lepiej poznajemy pracę na taśmie w fabryce samochodów, im więcej mam wyjaśnionych szczegółów tego pojazdu, tym bardziej zdaję sobie sprawę, że potrzebny jest ktoś, który to wymyślił, pomyślał o tym z góry, nie tylko o samochodzie, ale i o taśmie montażowej. Dowiadujemy się, że w biurze projektów cała armia inżynierów projektantów myślała nad tym.

Pytamy też, gdzie jest to „biuro projektów”, które wyjaśniłoby nam odległe przygotowania, funkcjonowanie wszechświata i wspaniałą celowość przyrody oraz wykonanie tego planu. Pytamy, kto opracował w tysiącu detali plan maku?

Inteligencja Stwórcy

Nie trzeba się bać myślenia, lecz w myśleniu iść do koń-



ca. Sięgnij, czytelniku, do pierwszych wierszy tego rozważania i wobec każdego przytoczonego faktu zapytaj poważnie swego sumienia, czy przypadek mógł zestawzić ten nadzwyczajny porządek, widoczny zarówno w rzeczach wielkich, jak i drobnutkich szczegółach. Czy mogłyby to uczynić czysto mechaniczne i ślepe siły? Ślady na śniegu lub piasku są znakiem pewnej istoty: człowiek, lew czy wilk przeszedł tędy.

Odbiornik radiowy, który działa, jest dla nas dowodem, że w atmosferze krążą fale, które, chociaż niewidoczne, dają się poznać przez działanie odbiornika radiowego. Tak samo aparat zrobiony po coś, przygotowany z góry w przewidywanym celu, który później realizuje się, jest absolutnym dowodem, że jest rozum, który sam może pomyśleć o tym celu i wyobrazić sobie to przewidywanie. Cel jest dowodem inteligencji, przewidywać jest cechą inteligencji. Jest to prawdziwe w stosunku do najprostszego narzędzia, jak i najbardziej skomplikowanej maszyny.

Wróćmy na przykład do chromosomów, które raz roznażają się, raz łączą parami. Gdy komórka dzieli się, by dać początek dwu komórkom – córkom, każdy chromosom rozdwa się w swej długości, by podział był ścisły, równy. Tak rozwija się i regeneruje liść, mucha, kość, paznokieć, mózg lub nerka. Ale oto gdy komórka podobna do innych przeznaczona jest do nadania życia innej komórce, lecz istotnie, ta męska komórka przeciwnie do tego, co robiła zawsze aż do chwili obecnej, zamiast dzielić swe chromosomy, łączy je parami i redukuje ich liczbę do połowy. Komórka żeńska ze swej strony robi to samo. Połączenie obu komórek przywróci liczbę początkową. Jak więc te dwie komórki – męska i żeńska, w dwóch różnych istotach, mogą się dopasować do tego stopnia? Czy można to wytłumaczyć, nie biorąc pod uwagę Inteligencji Stwórcy? Odrzucić Inteligencję Stwórcy byłoby takim absurdem, jak obstalować u dwu ślusarzy jednego w Chinach, drugiego we Francji zamek z kluczem, z tym że niezmiernie skomplikowany zamek u jednego, a wymyślny klucz u drugiego i poważnie oczekiwać, że klucz otworzy zamek wtedy, gdy ci rzemieślnicy nie znają się i nie mają żadnego wspólnego planu działania lub dyrektyw.

Jeżeli Inteligencja Stwórcy nie istnieje, to wszystko dzieje się samo z siebie, przypadkowo na los szczęścia, ot,

tak sobie i nie tylko jeden raz lub jednego dnia, ale miliardy razy i miliardy milionów dni. Jeżeli wszystko, co widzimy, tak dobrze zrobione, zrobiło się samo, bez planu, bez rozumu, tylko dzięki ślepym siłom chemii lub fizyki, to dlaczego nie znajdziemy jutro u swych drzwi całego wybudowanego domu lub zwyczajnie usmażonego befsztyka. Po co się mozolić – połóżmy jedną cegłę na placu budowy i poczekajmy, względnie zostawmy ją naszym pokoleniom przyszłości – zobaczymy, czy przemieni się ona w piękny pałac. A przecież taką jedną „cegłą” jest komórka żywa, z której poza naszą wolą i chceniem rozwija się i rodzi coś o wiele wspanialszego i skomplikowanego – „człowiek”. Każde dziecię przychodzące na świat mówi nam, że Bóg nie sprzykrzył sobie jeszcze człowieka. Aby wyjaśnić wszystko to, co widzę, skąd się wzięło, znajduję tylko jedną odpowiedź: Bóg. Za kilka chwil nie zobaczę w tej szklance kawałka cukru wrzuconego do wody, ale stwierdzę skutek. Nie widzimy Boga, ale widząc skutek: porządek świata, stwierdzamy Jego istnienie. Ślepe siły natury są równie niezdolne do zorganizowania świata jak kierowca, któremu związano oczy, nie jest zdolny prowadzić samochodu ku dokładnemu celowi – niezależnie od tego, jak doskonała byłaby maszyna.

Dla nas chrześcijan nie wystarczy samo stwierdzenie, że jest Bóg. Świadomość istnienia tak potężnie inteligentnej Istoty napełnia nas wiarą dotyczącą przyszłości, wypełnienia się Boskiego Planu oraz naszego w nim udziału. Z jakąż powagą stwierdził to ap. Paweł, że my jako ludzie mamy przywilej wołać: „Abba, to jest Ojciec” (Rzym. 8:15). Ale też i stąd powinno wypłynąć nasze poczucie synostwa i odpowiedzialności naszej z tym związanej, aby na skutek naszego złego zachowania się „Imię to nie było bluźnione” (I Tym. 6:1). „Albowiem któryż naród tak wielki jest, co by mu bogowie byli tak bliscy, jak Pan Bóg nasz we wszystkim, ilekroć gozywamy” (5 Mojż. 4:7).

„Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w nim i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” (1 Kor. 8:6).

R-
„Straż”